Nr. 467. We Lwowie, piątek dnia 7 października 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

U kolebki kolei.

Lwów 6 października.

W dniu dzisiejszym (6 października) przypada rocznica, niezwykle ważna dla całego świata i całej ludzkości, rocznica, że się tak wyrazimy, narodzin kolei żelaznej, tego potężnego środka komunikacyjnego, który życie kulturalne i ekonomiczne przyspieszył o wieki całe! W dniu 6 października 1829 parowa maszyna George'a Stephensona „Rocket“ na próbnej jeździe w Rainhill w Anglji pobiła wszystkie swe współzawodniczki i uznaną została za najlepszą. Dzień ten uważają w Anglji i w świecie całym jako właściwy dzień powstania kolei żelaznej. Pierwsza lokomotywa, zbudowana przez Stephensona, oddaną została wprawdzie do próbnej służby już w dniu 25 września 1825 r., służyła jednak wyłącznie dla przewozu węgli na przestrzeni Stockton-Darlington. Ruch osobowy i ciężarowy jednak datuje się dopiero od zwycięstwa Rocket'y przed trzema ćwierciami wieku.

Sam pomysł użycia pary, jako środka komunikacyjnego, był o wiele starszy; pierwszym praktycznym pomysłem w tym kierunku była maszyna, skonstruowana przez Ryszarda Threvithick w r. 1804, następnie druga tegoż samego mechanika w r. 1808, którą nazwał dowcipnie *„cath me who can“* — schwyć mię, kto potrafisz! Wynalazki te jednak okazały się zawodnymi i z pokorą trzeba było powrócić do koni. Dopiero Stephensonowi udało się rozwiązać problemat; pierwsza przez niego zbudowana lokomotywa dla ruchu węglowego (z r. 1825) stoi do dziś dnia, jako czcigodny pomnik zwycięstwa człowieka nad czasem i przestrzenią, na dworcu w Darlington. — Ta pierwsza jednak maszyna, jak już zaznaczyliśmy, dla większego ruchu okazała się niezdolną, mogąc rozwinąć największą szybkość zaledwie 25 kilm. na godzinę. To też pragnąc połączyć koleją Liverpool z Manchestrem, dwa ogniska przemysłu i handlu, rozpisano konkurs na nową maszynę, która „ważąc co najwyżej 6 tonn, byłaby w stanie, dzień po dniu na dobrze skonstruowanej, horyzontalnej drodze żelaznej przewieść szereg wozów wagi 20 tonn, dziesięć mil angielskich w ciągu godziny przy ciśnieniu najwyżej 50 funt.“

Odpowiedzią na ten konkurs było wykonanie przez Stephensona zwycięskiej Rocket'y, która nie tylko odpowiedziała warunkom, ale przeszła oczekiwanie, gdyż przy ciężarze wozów o 13 ton większym mogła była rozwinąć podwójną szybkość. Ten rezultat zadecydował o losie lokomotywy i kolejowego ruchu. Jakkolwiek bowiem olbrzymie zachodzą różnice pomiędzy lokomotywami dzisiejszemi pociągów błyskawicznych, a ową pierwszą maszyną, to jednak ona była pierwowzorem, który już tylko z biegiem czasu częściowo przekształcono i udoskonalono.

Nie było w świecie ewolucji, której skutki dałyby się porównać z przeobrażeniami, jakie w świecie wywołała lokomotywa: ona stworzyła nowy rozdział w dziejach świata i ludzkości i dla tego godzi się przypomnieć datę właściwych jej narodzin!

SEJM.

Lwów 6 października.

(4 posiedzenie II sesji ósmego perjodu).

Stała się rzecz, której sami nie uwierzylibyśmy, gdyby nie pochodziła z wiarygodnego zupełnie źródła, a która dowodzi, jak posłowie ruscy rzucają frazesami, podnoszą skargi bezzasadne. Oto donoszą nam, że klub ruski w zasadzie oświadczył się za włościami rentowemi. Jeszcze na posiedzeniu z dnia 30 września, słyszeliśmy w znanej deklaracji klubu ruskiego, że włości rentowe uważa naród ruski za ciężki zamach na swoje prawa i swoją egzystencję i że posłowie ruscy, ulegając głosowi ogólno-narodowemu, będą tę ustawę silnie zwalczali, tymczasem dziś, ci sami posłowie oświadczają się imieniem tego samego narodu za włościami rentowemi.

Z tego widzimy, jaką wagę przywiązywać można do skarg ruskich, jeśli w sprawie, która stanowiła główny atut ruski do występowania przeciw polskiej większości sejmowej, tak prędko zmienili swe stanowisko. Przekonali się, że większość ta wcale nie kieruję się, jak jej w swej deklaracji zarzucali, „skrajną nietolerancją wobec narodowości ruskiej“, lecz że jej zarówno na sercu leży dobro tak polskiego, jak i ruskiego ludu. Jeszcze kilka takich zwrotów, a naród ruski przekona się, że ci zwalczani tak przez samozwańczych prowodyrów ruskich Polacy, więcej dbają o dobro włościaństwa ruskiego, niż narzucający się mu prowodyrzy. Sprawa włości rentowych powinna stanowić punkt zwrotny w postępowaniu posłów ruskich, od tej chwili, przekonawszy się, że przecież ta większość polska szczerze pracuje dla dobra kraju całego i ludu, winni się wyzbyć swych nieuzasadnionych uprzedzeń, zaniechać rzucania inwektyw, nie opartych na żadnych realnych podstawach, lecz razem z Polakami jąć się realnej pracy dla dobra kraju i podniesienia dobrobytu ludu tak polskiego, jak i ruskiego. Na polu pracy realnej i dodatniej najprędzej może nastąpić porozumienie.

Przy tej sposobności nie zawadzi przypomnieć, że tak samo odgrażali się posłowie ruscy przeciw Kasom raiffeisenowskim i komasacji gruntów, a dziś sami z tych ustaw korzystają i są ich zwolennikami.

Ta zmiana frontu, jest, jak się zdaje, wynikiem przeobrażeń w partji ruskiej narodowo-demokratycznej o których nie dawno pisaliśmy w naszych artykułach.

Posiedzenie dzisiejsze zagaił marszałek o godz. 11 m. 10.

Petycje.

Odczytano spis petycyj; na poparcie niektórych z nich przemawiali pp.: Maiss, Schätzel, ks. Mazikiewicz, Stapiński, Huryk, ks. biskup Czechowicz.

Przy sposobności popierania petycji o zapomogę z powodu klęski posuchy dla gmin powiatu bocheńskiego, p. Stapiński w gwałtowny sposób oświadczył, że dlatego specjalnie popiera tę petycję, bo powiat bocheński w zeszłym roku został z funduszów, przyznanych mu na złagodzenie nędzy z powodu klęsk elementarnych bezprawnie obrany, gdyż część ich poszła do kieszeni dwóch jednostek, z których jedną był poseł Włodek.

Marszałek Badeni. Przy sposobności popierania petycji nie ma dyskusji, nie należy przeto przytaczać rzeczy, które wymagają odpowiedzi. Można oskarżać, ale wtedy, kiedy prawo jest równe dla wszystkich, kiedy więc można się bronić. Ale oskarżać w takich warunkach regulaminowych, kiedy zaczepiony nie może się bronić, jest rzeczą niewłaściwą i proszę szan. posła, żeby w przyszłości tego nie robił. (Brawo).

P. Stapiński. Zaraz odpowiem na to.

Marszałek. P. Stapiński nie ma teraz głosu.

Do następnej petycji również zażądał głosu p Stapiński i począł odpowiadać marszałkowi, że dalekim jest od tego, ażeby atakować ludzi wówczas, gdy nie mogą się bronić, że sprawa owa była w pismach publicznie poruszona, a sprostowania dotąd nie było.

Marszałek przerywa mowcy i powiada: Muszę żądać, aby szanowano tu regulaminu i tego co marszałek powiedział. Przy sposobności popierania petycyj można tylko mówić ściśle o tej petycji.

Na tem epizod ten się skończył. Przemawiali jeszcze do petycyji pp.: Huryk i Krempa.

Wnioski.

Następnie marszałek krajowy oznajmił, że zgłoszono do laski marszałkowskiej szesnaście wniosków zwykłych i sześć wniosków naglących. Wnioski naglące będą odczytane na końcu posiedzenia, odczytanie wniosków zwykłych zarządził marszałek natychmiast.

Motywowanie wniosków.

Z porządku dziennego odesłano do komisji budżetowej wniosek p. Rayskiego o przyznanie wdowie po śp. Tadeuszu Romanowiczu dotacji dożywotniej w kwocie 3.000 koron rocznie.

P. Tomaszewski motywował swój wniosek o uchwalenie ustawy kraj., mocą której od majątków znajdujących się w Galicji, a które podlegają należytości ekwiwalentowej, należy pobierać opłatę na rzecz funduszu szkolnego w wysokości 2% rocznie, czyli 20% od całego 10-letniego pobieranego przez państwo ekwiwalentu. Uwolnione mają być majątki kraju i majątki, przeznaczone trwale na cele szkolnictwa ludowego.

Wniosek ten odesłano do komisji podatkowej.

Do komisji szkolnej odesłano wniosek p. Tomaszewskiego, ażeby corocznie wstawiano do budżetu odpowiednią kwotę na zaliczki zwrotne dla nauczycieli ludowych.

Z kolei uzasadniał poseł Mieczysław Urbański wniosek o polecenie wydziałowi krajowemu, aby po stwierdzeniu praktyczności dachówek cementowych przedłożył projekt utworzenia funduszu pożyczkowego celem udzielenia bezprocentowej pożyczki powiatom i gminom na zakładanie warsztatów taikch dachówek. Wniosek ten odesłano do komisji budżetowej.

Do komisji kolejowej odesłano wniosek p. Witosławskiego o zniesienie rampy kolejowej obok dworca w Kołomyi, a do komisji szkolnej wniosek p. Witosła-

wskiego o założenie w Kołomyi żeńskiego seminarjum nauczycielskiego.

Następnie p. Merunowicz uzasadniał swój wniosek o polecenie wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę sprawę odkupienia przez kraj domen i lasów państwowych, tudzież dóbr funduszowych w Galicji, pozostających w administracji państwowej, albo też objęcia przez kraj zarządu tych dóbr z zapewnieniem skarbowi państwowemu renty, odpowiadającej dotychczasowemu dochodowi, ewentualnie, aby przeprowadził w tym kierunku rokowania z rządem i o ich wyniku złożył sejmowi sprawozdanie. — Wniosek ten odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.

Z kolei uzasadniał p. Fruchtmann wniosek o wezwanie rządu, aby jak najrychlej założył w Stryju wyższą szkołę realną i żeńskie seminarjum nauczycielskie z polskim językiem wykładowym. — Wniosek ten odesłano do komisji szkolnej.

Wybory do komisyj.

Następnie przeprowadzono uzupełniający wybór jednego członka komisji agrarnej i dwóch członków komisji podatkowej.

Do komisji reform agrarnych wybrano dodatkowo p. Płockiego, a do komisji podatkowej pp. Oleśnickiego i Skałkowskiego.

Koncesje mytnicze.

Po uchwaleniu obszarowi dworskiemu w Przecławiu koncesji do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłokę w Przecławiu, przystąpiono do weryfikacji wyboru kilkunastu posłów.

Weryfikacja wyborów.

Bez dyskusji uznano wybór p. Rudrofa z kurji gmin wiejskich okręgu czortkowskiego.

Przeciw uznaniu wyboru p. Edmunda Lityńskiego posłem z kurji wiejskiej okręgu podhajeckiego, wystąpił dr. Korol i oświadczył, że nie dlatego zakłada swój protest, jakoby oddawał się złudzeniu, iż może coś przezeń uzyskać, tylko dlatego, ażeby w rocznikach sejmowych był ślad, że naród ruski przez swoich zastępców od czasu do czasu upominał się o swe krzywdy. Mandat podhajecki, zdaniem mowcy, należy się Rusinom, przez dwanaście lat piastował go też Rusin, dr. Sawczak, którego wybierano nawet dwukrotnie członkiem wydziału krajowego. Obecnie odebrano ten mandat Rusinom i narzucono ludności ruskiej powiatu podhajeckiego posła, którego ona sobie nie życzy.

Mowca opowiada obszernie o rzekomych nadużyciach, jakich dopuszczano się przy tym wyborze. Między innemi zarzuca on staroście podhajeckiemu, że agitował za p. Lityńskim i że przedstawiał wójtom, iż p. namiestnik nie życzy sobie, aby dr. Sawczak był nadal posłem, lecz chce, by nim był marszałek powiatu (tj. p. Lityński). Niestety wydział krajowy nie bada wcale tego, wśród jakich okoliczności odbyły się wybory, trzyma się tylko formalności i proponuje uznanie każdego wyboru za ważny.

W głosowaniu uznała izba ogromną większością głosów wybór p. Lityńskiego za ważny.

Dalszy protest zgłosili Rusini przeciw uznaniu wyboru p. Antoniego Teodorowicza z okręgu horodeńskiego. Protest ten uzasadnił dr. Mogilnicki i również opowiadał dużo o rzekomych nadużyciach, jakie miały dziać się przy tym wyborze i o nieprawnem mieszaniu się starosty.

W głosowaniu uznano wybór p. Teodorowicza za ważny, poczem przystąpiono do weryfikacji wyboru hr. Mieczysława Borkowskiego z kurji gmin wiejskich okręgu borszczowskiego i uznano go za ważny bez dyskusji.

Również bez dyskusji weryfikowano wybór p. Merunowicza z kurji wiejskiej okręgu lwowskiego.

Sprawa osobista.

Następnie p. Zdzisław Włodek zażądał głosu w sprawie osobistej i odparł podniesiony przez p. Stapińskiego zarzut przeciw niemu drugiemu delegatowi komitetu dla rozdawnictwa zapomóg, przyznanych w zeszłym roku dla powiatu bocheńskiego. Stwierdził on, że zakupiono wówczas dla ludności na siew żyto i pszenicę, wprawdzie po cenie wyższej, niż przeciętna cena targowa, bo żyto po 17·75 kor. za centnar, a pszenicę po 25 kor., ale to dlatego, że było to już ziarno odczyszczone, a cena jego była niższa, niż cena zboża, na siew przeznaczonego. Wobec tego zarzuty p. Stapińskiego co do ukrócenia ludności przez komitet są bezpodstawne.

Wnioski naglące.

Przystąpiono do dyskusji nad wnioskami nagłymi. Wniosek p. Sali o pomoc doraźną dla pogorzelców Toporowa odesłano do komisji budżetowej.

Następnie przyszedł pod obrady wniosek nagły p. Stapińskiego, skierowany przeciw wydawaniu dezerterów z Rosji w ręce władz rosyjskich. — Nagłość tego wniosku uchwalono. — Uzasadniając swój wniosek p. Stapiński, nazwał odstawianie dezerterów do granicy rosyjskiej deptaniem praw obywatelskich przez rząd austrjacki i wobec tego należy się, żeby sejm przypomniał rządowi jego obowiązki w tej mierze. — Wniosek ten w myśl żądania wnioskodawcy, odesłano do komisji prawniczej.

Odesłano jeszcze do komisji budżetowej wnioski nagłe pp. ks. Mazikiewicza o pomoc dla pogorzelców 5 gmin powiatu rawskiego, ks. Effinowicza o pomoc dla pogorzelców Toporowa, ks. Bohaczewskiego o pomoc dla pogorzelców Jaktorowa.

Na tem posiedzenie się skończyło o godzinie ³/₄ 3. Następne w sobotę o 11 rano.

Kronika sejmowa.

Wnioski. Na dzisiejszem posiedzeniu zgłoszono następujące wnioski:

P. Szweda o przyznanie 100.000 koron mieszkańcom powiatu żywieckiego, dotkniętym klęską posuchy.

P. Stapińskiego o bezpośrednie, tajne, powszechne równe prawo głosowania do sejmu krajowego.

P. Brunickiego o uwolnienie gmin od wszelkich opłat na cele wojskowe.

P. ks. Szpondra o wydanie zakazu wywożenia choinek zagranicę.

P. Merunowicza o oddanie kopalń soli i warzelni przez rząd krajowi.

P. Tyszkiewicza o przyznanie pogorzelcom Sokołowa 100.000 kor. pożyczki.

P. ks. Wilczkiewicza o zmianę ustawy o kolczykowaniu świń.

P. Vayhingera o założenie w Tarnowie żeńskiego seminarjum nauczycielskiego.

P. dra Małachowskiego z projektem ustawy, nadającej gm. m. Lwowa prawo pobierania opłat od spadków na rzecz ubogich.

Interpelacje. Odczytano następujące interpelacje: p. Bohaczewskiego w sprawie regulacji Świcy, p. Głąbińskiego w sprawie zamknięcia klinik lwowskich, p. Szweda w sprawie napisu „Saybusch“ na kolei w Żywcu, p. Stapińskiego w sprawie zatwierdzenia wyboru rady gminnej w Łętowicach pow. brzeskiego i p. Krempy w sprawie zamianowania wiceburmistrza Dębicy przez starostę Jagoszewskiego.

Z komisyj. Dziś rano komisja dla reform agrarnych obradowała dalej nad ustawą o włościach rentowych. Przyjęto dotychczas 28 paragrafów. z małemi stylistycznemi zmianami. Dalszy ciąg obrad tej komisji dziś o godz. 7 wieczorem.

Komisja petycyjna rozdzieliła dziś referaty.

Komisja bankowa zebrała się podczas posiedzenia sejmu o godz. 12 m. 30.

Popołudniu obradować będą komisje: budżetowa, szkolna i solna.

Nareszcie! W uzupełnieniu notatki, umieszczonej w porannym numerze, na podstawie wiarygodnych informacyj podajemy, że klub ruski w zasadzie oświadczył się za włościami rentowemi, zastrzegając sobie jedynie odpowiednią reprezentację w samej komisji, i że poseł ks. Effinowicz, składając deklarację, zanotowaną w naszem porannem wydaniu z dnia dzisiejszego, złożył ją nie w imieniu własnem, lecz na podstawie upoważnienia klubu.

Obiad dla posłów ruskich daje dziś o godz. 6 wieczorem ks. metropolita Szeptycki.

Wojna Japonji z Rosją.

Polacy w niewoli japońskiej.

Ruskij Inwalid pomieszcza spis żołnierzy, wziętych do niewoli japońskiej. W spisie tym, obejmującym ogółem 188 osób, znajdujemy między innemi, nazwiska następujące: Lekko ranni: Franciszek Guchowski, Paweł Koniewski, Bazyli Minkowski i Antoni Bogucki. Zdrowi: Maksymiljan Maciejski, Jakób Kwanps, Andrzej Jacura, Stanisław Śliwiński, Jan Horodecki, Stanisław Antczak, Józef Krasucki, Michał Sobczuk, Szymon Kopersak, Eljasz Kozieracki, Stanisław Reszka i Władysław Pawłowicz. Ranny Juljan Raszewski.

Lekarze-Polacy.

Na Daleki Wschód powołano znów do służby sanitarnej w armji czynnej trzech lekarzy Polaków: dra Bilczyńskiego, dra Edwarda Tymienieckiego, chirurga i dra Fedorowicza. Wszyscy trzej wyjeżdżają w tych dniach do Chabarowska, do dyspozycji inspektora lekarskiego wojennego okręgu żandarmskiego.

(*Telegr. Dziennika Polskiego*).

Z placu boju w Mandżurji.

Moskwa. Ros. Agencja telegr. donosi: Przybyły tu generał Weliczenko, pod którego kierownictwem dokonano obwarowania rosyjskich stanowisk na placu wojny w Azji wschodniej, oświadczył, że dzięki tym obwarowaniom Kuropatkin mógł w Liaojanie zostawić tylko małą liczbę wojska, a z największą częścią swych wojsk atakować Kurokiego. Wykonany świetnie odwrót z pod Liaojanu nie wywarł wcale wpływu na strategiczne położenie armji rosyjskiej. Weliczenko nie wierzy, aby się udało Japończykom obejść Rosjan koło Tielinu. Długa nieczynność Japończyków daje się wyjaśnić ogromnemi ich stratami (około 30000 ludzi) koło Liaojanu. Rosjanie mieli koło Liaojanu 3000 zabitych i 13000 rannych. Formację nowych oddziałów japońskich uważa Weliczenko za niemożliwą. Japończycy muszą się ograniczyć na uzupełnieniu poniesionych strat.

Londyn. (Tel. wł.) Gen. Kuroki maszeruje powoli ku Mukdenowi. — Szpiedzy chińscy donoszą Japończykom o najdrobniejszych szczegółach z kwatery gen. Kuropatkina. Armja rosyjska i japońska znajdują się od siebie w oddaleniu 5 mil. Rosjanie znajdują się na północnym brzegu rzeki Hun, aż do Fulina.

Tokio. (Doniesienie Biura Reutera). Rosjanie urządzili w Tieninie główną podstawę operacyj wojennych i obwarowali tę miejscowość różnego rodzaju fortyfikacjami.

Jak słychać, Rosjanie zbudowali także szańce koło miejscowości Ilu, położonej 19 mil na północ od Mukdenu. Wznoszą również fortyfikacje na północ od Tienlinu. Rzeka, która przepływa przez miasto Tienlin, jest w tych okolicach niemożliwą do przebycia.

Rozdział rosyjskich sił wojennych potwierdza zapatrywanie, że Kuropatkin zamierza stawić opór marszałkowi Oyamie przy przejściu przez rzekę Hun.

Z Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.). Z Tokio donoszą, że flota rosyjska usiłowała w środę w nocy ujść z Portu Artura. Admirał Togo zjawił się natychmiast z swoją flotą. W tej chwili wre bitwa morska.

Londyn. (Tel. wł.) W Porcie Artura panuje względny spokój.

Daily Telegraph donosi z Czifu, że w twierdzy panuje tyfus z powodu braku dobrej wody do picia.

Ze strony japońskiej zaprzeczają temu, jakoby Japończycy mieli przy ostatnich szturmach ponieść wielkie straty. Wojskowe koła japońskie sądzą że twierdza wkrótce będzie zdobyta,

Sprzedaż kolei mandżurskiej.

Petersburg. *Now. Wremja* upoważnioną jest do oświadczenia, iż wiadomość, jakoby rosyjski ambasador w Pekinie prowadził rokowania w sprawie sprzedaży kolei mandżurskiej Chinom, jest zmyślona.

Brisbane. Nadeszła tu wiadomość, że widziano dwa rosyjskie okręty wojenne koło północnych wybrzeży Australji.

Sejmy.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Sejm czeski.

Praga. Sejm czeski otwarto dziś w południe. Po powitalnej przemowie marszałka, zabrał głos namiestnik hr. Coudenhove, a wspomniawszy o klęskach elementarnych, które nawiedziły kraj tego roku, wyraził nadzieję, że uda się przynajmniej uzyskać w tej izbie porozumienie celem pospieszenia ludowi z pomocą.

Praga. (Tel. wł.). Po oficjalnych przemówieniach marszałka i namiestnika, Niemcy rozpoczęli natychmiast obstrukcję, czyniąc rozmaite wnioski do protokołu i żądając nad każdym głosowania imiennego, a przed każdem głosowaniem 10 minut pauzy.

Na jutro marszałek krajowy dr. Lobkowitz zwołał konferencję przewodniczących wszystkich klubów, celem narad nad sytuacją. Zdaje się atoli, iż konferencja ta nie przyniesie żadnego rezultatu.

Klub młodoczeski wypracował obszerny memorjał z zażaleniem przeciw praktykom administracyjnym rządu.

P. Baxa przedłożył wniosek o zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania.

Praga. Namiestnik hr. Coudenhove zaznaczył dalej w swej mowie, że głównym powodem zwołania sesji była potrzeba zaradzenia skutkom klęski elementarnej. Rząd nie sądzi, aby Czesi i Niemcy w swym rodzinnym kraju tak zaciekłe utworzyli obozy, by nie zrozumieli pilnej potrzeby kraju i by porozumienie między nimi nie było możliwe. Poseł Nowak (niem. stronnictwo ludowe) czyni obstrukcyjny wniosek, aby zbadano protokoły posiedzeń od jesieni roku 1903.

Marszałek uznał ten wniosek za niedopuszczalny, przyrzekając, że weźmie pod obrady, gdy na porządku dziennym będzie sprawa protokołów. Wobec tego p. Nowak cofnął wniosek.

Poseł Reininger uczynił następnie w celach obstrukcyjnych wniosek imiennego głosowania nad prośbą o urlop. Po zwykłej pauzie nastąpiło imienne głosowanie i odczytywanie wpływów przerwano.

Sejm dalmacki.

Zadar. (Tel. wł.) Zarówno klub włoski, jak i posłowie chorwaccy uchwalili nie dopuścić do obrad sejmowych póty, póki br. Handel jest namiestnikiem. Na dzisiejszem nabożeństwie, odprawionem z okazji rozpoczęcia obrad sejmowych, był tylko namiestnik z urzędnikami; nie przybył na nie ani jeden poseł.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Politechnika w Gdańsku.

Gdańsk. Dziś odbyło się tu w uroczysty sposób otwarcie nowej politechniki, w obecności cesarza, ministrów, generałów i landratów.

Konferencje biskupów.

Salcburg. W pałacu arcybiskupim zaczęły się dziś konferencje biskupie pod przewodnictwem kardynała Katschtalera.

O regencję w księstwie Lippe.

Detmold. W sejmie księstwa Lippe, minister Gefekot, uzasadniając wnioski rządu w sprawie regencji oświadczył, że rząd trwa przy tymczasowej ustawie z roku 1898. Enuncjacja cesarza Wilhelma nie ma wcale wpływu obowiązującego. Rząd nie pozwoli nigdy na ograniczanie politycznej samodzielności księstwa. Przedłożenia rządowe przekazano osobnej komisji, która natychmiast zebrała się na naradę.

Berlin. (Tel. wł.). *National liberale Correspondenz* donosi, iż z powodu sprawy o regencję w księstwie Lippe może przyjść do przesilenia kanclerskiego. Telegram cesarza Wilhelma do hr. Ernesta Lippego, nie uznający jego regencji, nie był kontrasygnowany przez kanclerza.

Izba sądowa.

Lwów 6 października.

Bójka na weselu.

Dnia 5 lipca br. odbywało się wesele u wójta w Zubrzy, Jana Smolnickiego. Zaproszono na nie także spokrewnioną ze Smolnickimi rodzinę Białyków, którzy około godziny pierwszej po północy wyjechali wozem z powrotem do Sokolnik.

Zaledwie jednakże ujechali kilkadziesiąt kroków, napadła ich gromadka parobczaków z Zubrzy. Początkowo rzucali oni na nich kijami z pewnej odległości, następnie zaś, dopadłszy wozu, poczęli okładać kijami siedzących na wozie Białyków, przyczem Regina Białykowa odniosła kilka poważniejszych obrażeń. Wówczas Józef i Marcin Białykowie zeskoczyli z wozu, aby rozprawić się z napastnikami, a pozostali, nie czekając wyniku walki, powrócili na obejście wójta. Tymczasem parobczaki z Zubrzy z łatwością pobili Białyków, którzy nie mogli stawić skutecznego oporu przeważającej liczbie napastników.

Przeprowadzone śledztwo za sprawcami owego pobicia wykazało, że rodzinę Białyków napadli Józef Antoni Magierowski, Marcin Łaźniowski, Józef Zarzyka, Antoni Smolnicki i Wojciech Biernacik. Wszystkich też pięciu pociągnęła prokuratorja państwa do odpowiedzialności za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, a dziś odbyła się przeciw nim rozprawa karna.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał J. A. Magierowskiego na 2 miesiące ciężkiego więzienia, M. Łaźniowskiego na 6 tygodni ciężkiego więzienia, J. Zarzykę na 4 tygodnie ciężkiego więzienia i W. Biernacika na 6 tygodni ciężkiego więzienia, natomiast Ant. Smolnickiego uwolniono.

Wobec tego prokurator państwa wniósł zażalenie co do niskiego wymiaru kary.

---

(90)

Pod krzyżem.

XXIX.

O dziewiątej wieczorem znaleźli ją ludzie, wysłani na jej poszukiwanie przez zaniepokojoną srodze matkę. Podejrzenie odrazu na mnie padło. Czy też ojciec na widok zakrwawionych zwłok córki, przypomniał sobie ukutą przez siebie legendę o romantycznej miłości córki do mnie? i jak mu się podobał koniec powieści?

O północy zaaresztowano mnie w mojem mieszkaniu. O ucieczce nie pomyślałem, nie chciałem zadawać sobie trudu urządzenia gonitwy z policją. Małą książeczkę w lesie znalezioną dałem do przechowania Józefowi. Był to jej pamiętnik. Przy książeczce przywiązany był ołówek; może dziewczę chciało parę słów w lesie napisać, a potem o zamiarze swoim zapomniało... Oprawa była krwią splamiona. Przeczytałem ten pamiętnik dopiero o wiele później... wtenczas, w pierwszej chwili, nie mogłem się na to zdobyć.

Potem przyszło więzienie śledcze, sąd przysięgłych, jednogłośny wyrok „winien“, a w końcu dożywotnie więzienie!

W styczniu 1883.

Nie mam już nic więcej do powiedzenia. Tem lepiej, bo nie wystarczyłoby mi już czasu. Dwóch lat blisko potrzeba mi było na skreślenie tych kartek. Mało mam wolnego czasu, a przytem jestem prawie ciągle chory. Nieraz całymi tygodniami ani jednego wiersza napisać nie mogłem. Źle jest ze mną... jeszcze na tyle wiedzy jako lekarz posiadam, aby stan mój osądzić. Wkrótce będę u celu! Ale ze łzami żegnać się z tym światem nie będę... nie! Tak daleko mnie jeszcze nie doprowadzili. Przegrałem grę... i cóż stąd? Przez to świat nie zginie. Nie warto o tem mówić!

W moich gorączkowych snach widzę nieraz przepełnioną salę sądową, moich studentów, którzy głowa przy głowie na ławkach siedzą i oczyma mnie pozdrawiają. Widzę je znowu, te śmiałe, przeważnie inteligentne twarze, te młodzieńcze oczy, które z dawnem uwielbieniem i gorącem współczuciem na mnie spoglądają, widzę tę całą młodzież, która do ostatniej chwili wierną mistrzowi swemu pozostała, widzę między nimi moich ulubieńców tęgich, dzielnych chłopców, którzy z całym zapałem swoich młodych lat we mnie wierzyli, kochali mnie i szanowali; widzę wśród tłumu jednego, który mi był najmilszym, który swą kędzierzawą głowę w dłoniach kryje, jakby płakać chciał nademną. Cała ta obiecująca, nauki żądna młodzież, pokazuje mi z bezwiednem okrucieństwem, jak bogatem, jak w plon obfitem mogło być życie moje... Nie mogę na to dłużej patrzeć, odwracam głowę. Ale nieubłagana gorączka nowe obrazy przed oczy mi stawia. Znowu siedzę na ławie oskarżonych; czuję na sobie spojrzenie ciekawego tłumu. Podnoszę oczy i widzę skierowane na mnie lornetki postrojonych dam, które przyszły na rozprawę jak na przedstawienie. Widzę sędziów przysięgłych, mojego obrońcę, świadków, widzę pochyloną postać posiwiałego nagle ojca, którego śmierć dziecka przez jedną noc w starca zamieniła; potem brata, który całą swą nienawiść ku mnie przed sądem wylewa, potem siostrę, a w końcu starą kobietę...

O gdybym tej postaci nie miał ciągle przed oczami!... — „Matka“ — przeszło stłumionym szeptem przez salę... a postać poraz setny może zwraca się ku mnie i mówi:

— Jak mogłeś, jak mogłeś to uczynić! Temi samemi rękami uratowałeś niejedno dziecko, a zabiłeś drugie... Powiedz... czy długo ją męczyłeś? Czy wiele cierpiała, zanim ją śmierć wybawiła? Odpowiedz! Nie umrę spokojnie, póki się o tem nie dowiem!

Kto mnie uwolni od tego łzawego widma? W gorączce widzę je ciągle przed sobą i odegnać go nie mogę.

I ją widuję także. Ale nie taką, jaką była za życia.

Widzę ją zawsze w trumnie. Codzień ukazuje mi się jej słodka urocza postać, bardziej zmieniona, jako trup, który od praw natury uwolnić się nie może i powoli bez przerwy się rozkłada, dopóki w proch się nie rozsypie. Daremnie staram się jej uśmiech, jej słodkie rozmarzone oczy, jej białą, niebieskiemi na skroniach przerzynaną żyłkami, płeć przypomnieć, widzę zawsze tylko blade, sztywne oblicze trupa z zamkniętemi, głęboko zapadniętemi oczyma.

Za wiele miałem z trupami do czynienia, aby nie wiedzieć, w jakim stopniu rozkładu znajdować się musi czarująca twarzyczka i kształtne ciało mojej dziewczyny; widzę ją też tak, jak w danej chwili w trumnie wyglądać musi. Przestała być dla mnie uroczą kobietą, a stała się, gnijącym cuchnącym trupem.

To jedno, samo przyprawiłoby mnie o śmierć, gdybym i tak już nie umierał...

Żałować? Nie wiem, czy żałuję tego, co uczyniłem. Musiałem tak postąpić... a czy można żałować tego, co było nieuniknionem? Powinni mi byli oddać dziewczynę zaraz po wymówieniu stanowczego słowa, nie zostawiać jej czasu, aby sobie miłość mężczyzny w czarnych barwach przedstawiła. Na to świat się nie godził. Dlatego w walce ze mną zwyciężył jej samozachowawczy dziewiczy instynkt.

Nie żałuję niczego. Nie czuję się winnym. Wierzę dziś jeszcze w moje bóstwo, które mi to dziewczę na żonę przeznaczyło i zemściło się strasznie za to, że się jego woli sprzeciwić ośmieliliśmy. Zmarnieliśmy oboje ja i ona, musieliśmy zmarnieć, dlatego żeśmy się prawom nieugiętej bogini natury poddać nie chcieli, poddać nie mogli. Społeczeństwo osądziło mnie, ale nie przekonało i nie złamało. Poddać się jego wyrokowi musiałem, ale nie pełzam przed niem, nie błagam go o łaskę, pogardzam niem jak przedtem i umrę jako jego wróg i nieugięty i nieprzejednany.

KONIEC.

KRONIKA.

Lwów 6 października.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota +12° R. Pochmurno.

Uroczysta inauguracja roku akademickiego w uniwersytecie lwowskim odbędzie się w tym roku później niż zwykle, z powodu choroby rektora prof. dr. Kaliny, a nadto restauracja kościoła św. Mikołaja, w którym odbywają się nabożeństwa inauguracyjne dotąd nie jest ukończona. Wykłady rozpoczną się po 8 października.

Odsłonięcie kolumny Mickiewiczowskiej, odbędzie się dnia 30 października br. Komitet, który nad tem wczoraj obradował, uchwalił nadto urządzić iluminację kartkową, z której dochód będzie przeznaczony na pokrycie kosztów budowy kolumny. Do komisji pochodowej wybrano pp. Riedla, Langa i Kazimierza Pepłowskiego.

Na pomnik Mickiewicza we Lwowie. Komitet Sodalicji marjańskiej uchwalił na wczorajszem posiedzeniu przeznaczyć z czystego dochodu, jaki przyniosły kartki illuminacyjne w czasie uroczystości Marjańskiej: 10% Związkowi katolicko-społecznemu na ofiary posuchy i również 10% na koszta budowy pomnika Mickiewicza we Lwowie.

„Poliklinika powszechna“. Namiestnik hr. Andrzej Potocki zwiedził dziś „poliklinikę powszechną“ przy ulicy Lindego i oglądał szczegółowo cały budynek, wszystkie ambulatorja, sale operacyjne, laboratorja itd., przeglądał protokoły i sprawdził, iż liczba chorych, którzy szukali pomocy w poliklinice wynosi przeszło 12.000. O całem urządzeniu polikliniki wyraził się namiestnik z jak największem uznaniem i przyrzekł postarać się dla niej o subwencję państwową.

Która godzina? Z podobnem pytaniem zwrócił się dziś rano na ulicy Sobieskiego do piętnastoletniego Jakóba Kriega Abraham Moldau, a gdy Krieg, nieprzeczuwając podstępu, wyjął z kieszeni zegarek, wydarł go z rąk Kriega. Niedługo jednak Moldau cieszył się zrabowanym zegarkiem, ponieważ udawszy się do szynku, w którym się schronił, Krieg odebrał swą własność przy pomocy kelnera, następnie zaś oddał Moldaua w ręce policji.

Znaczna kradzież. Ubiegłej nocy skradziono z kancelarji adwokata dra Maurycego Allerhanda żelazną skrzynkę z zamkiem Wertheimowskim, zawierającą rozmaite weksle, opiewające na kwotę kilkunastu tysięcy. Sprawca, którego na razie nie wyśledzono, dostał się do pomieszkania poszkodowanego, otworzywszy sobie drzwi dobranym kluczem.

Rewizje na Górnym Śląsku. W *Głosie Śląskim* czytamy: W Gliwicach urządzono dotąd około dwudziestu rewizji policyjnych, ale oprócz kilkudziesięciu książek nic więcej nie znaleziono. Przesłuchano już dotychczas 50 osób, kilkanaście z nich już po kilka razy. Na tem jednak nie koniec. Przed kilku dniami powrócił ktoś z Warszawy, dokąd się był udał przed 8 miesiącami w celu zwiedzenia kraju i wydoskonalenia się w swym zawodzie. Podczas pobytu jego w Warszawie zawezwano go na termin. Stawić się nie mógł. Z powodu tego wydał prokurator za nim list gończy. Wróciwszy teraz z Warszawy przed kilku dniami, zaraz zameldował się na policji, czyniąc zadość przepisom prawnym. Ale jakież było zdziwienie rodziców, gdy wieczorem tego samego dnia tajny agent policyjny przyszedł z rozkazem od prokuratorji aresztowania go. Można sobie wyobrazić boleść rodziców, którzy co ledwo po tak długiej rozłące zobaczyli swego syna i znów się z nim na czas nieograniczony rozłączyć musieli. Nie pozwolono mu nawet, a raczej nie dano mu tyle czasu, aby mógł rodzicom opowiedzieć swoje przygody, jakie mu się przydarzyły podczas jego pobytu zagranicą.

Dar na nagrody literackie. Pisma warszawskie donoszą, że p. Hortenzja Lewentalowa złożyła 4.500 rubli, dla uczczenia pamięci męża swego Franciszka Salezego Lewentala, z przeznaczeniem odsetków od tego kapitału na nagrody literackie, w połowie za powieść, a w połowie za utwór dramatyczny.

Nowe demonstracja w Warszawie. Partja socjalno-demokratyczna w Warszawie, urządziła w niedzielę w ulicy Marszałkowskiej demonstrację, mającą być protestem przeciwko sądowi wojennemu w sprawie Kasprzaka. Skończyło się na tem, że policja rozprószyła demonstrują ych, przyczem p bito jednego z policjantów. Sceny z „Czerwonym sztandarem“ powtórzyły się następnie w ulicy Wolskiej. Większego zajścia ani aresztowań nie było

Wybuch benzyny. W pewnej pralni chemicznej w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej zdarzyła się onegdaj wielka katastrofa skutkiem wybuchu benzyny. Wybuch był tak silny, że w jednej chwili zapadł się sufit nad pralnią i zawaliła się cała klatka schodowa, ponadto zaś w kamienicy w której się pralnia się znajduje, wyleciało przeszło 100 szyb, ramy z niektórych okien zostały wyrwane, a prowadzące do klatki schodowej drzwi wybuch odrzucił o kilkadziesiąj kroków. Przyczyną wybuchu była zapałka rzucona do balji, w której się znajdowała benzyna. Skutkiem wybuchu ranionych zostało lżej lub cięższej wiele osób.

Jubileusz D'Annunzia. Jeszcze w rb. Gabrjel d'Annunzio obchodzić będzie jubileusz ćwierćwiekowej pracy literackiej. Co prawda, nazwisko tego pisarza stało się głośne dopiero przed laty mniej więcej 10, gdy Eleonora Duse zaczęła występować w jego dramatach, pomimo to jednak ma prawo do jubileuszu, pierwsza bowiem nowela, podpisana nieznanem wówczas nazwiskiem d'Annunzia, zjawiła się w druku w r. 1879.

Majątek w kapeluszu. W tych dniach na jednym z bulwarów paryskich pewien Paryżanin, syn zamożnych rodziców, znajdując się pod dobrą datą, ujrzał leżący na koźle dorożki kapelusz dorożkarza, kojącego winem pragnienie w pobliskiem szynku. Nie długo myśląc, wesoły młodzian nałożył kapelusz na głowę i podążył dalej, śpiewając, zatrzymał go jednak rychło policjant, który spostrzegł rzekomą kradzież kapelusza. Młodzieńca zaprowadzono do komisarjatu, gdzie prędko otrzeźwiał i zapewnił komisarza, iż wcale o kradzieży nie myślał, pozwolił tylko sobie na żart niewinny. Komisarz, sprawdziwszy, że obwiniony jest istotnie bardzo zamożnym człowiekiem, oraz, że działał pod wpływem alkoholu, kazał go uwolnić, zatrzymano natomiast w komisarjacie dorożkarza, w kapeluszu bowiem znaleziono 5 biletów 1000-frankowych, które jak się okazało po sprawdzeniu numerów, ukradzione były kilka lat temu jednemu z bankierów paryskich. Dorożkarz twierdzi uporczywie, że nic nie wiedział o tych pieniądzach w swoim kapeluszu.

Do biegunów. Ciekawe szczegóły o wyprawie do południowego bieguna na parowcu „Discovery“ podaje przywódca jej kapitan Scott. Głównym celem ekspedycji były badania zjawisk magnetycznych oraz czynienie odkryć geograficznych. Plon, bardzo obfity, nieprędko da się uporządkować. Jedyną stroną nieudatną wyprawy było jej uprowiantowanie. Konserwy były tak liche, że przez dwa lata musiano się żywić pingwinami, pomimo to stan zdrowotny wśród uczestników był dobry, oprócz pojedynczych wypadków skorbutu. Okręt przywiózł całe tomy geologicznych i biologicznych zbiorów, między innemi jaja cesarskich pingwinów, największe ze znanych dotychczas, i szczątki zwierząt kopalnianych.

Ajencja Reutera otrzymała telegram z Tromsoe, datowany z 1 . września, od p. Champa, przywódzcy wyprawy ratunkowej, która wyruszyła ku północnemu biegunowi na poszukiwanie Zieglera. P. Champ donosi, że nie zdołał dostać się do Ziemi Franciszka Józefa i z powodu zagradzających drogę lodowców musiał od tego zamiaru odstąpić. Wyprawa ratunkowa odpłynęła na parowcu „Frithjof“, skł da się z dr. Champa, dwóch lekarzy amorykańskich, ośmnastu oficerów i szeregowców norweskich. Wiozła węgiel dla wyprawy polarnej Zieglera, która wyruszyła przed ośmnastu miesiącami na parowcu „America“ i dotarła do 70° 6' 10' półn. szerokości. P Champ zamierza wyruszyć na odszukanie Zieglera jeszcze raz w roku przyszłym.

Wiec izb lekarskich. Salcburg. (Tel.) Dziewiąty wiec austrjackich izb lekarskich dziś otwarto.

Aresztowanie defraudanta. Wiedeń. (Tel. wł). Wiadomość o aresztowaniu w Hamburgu defraudanta Jännera, okazuje się nieprawdziwą, chociaż dotychczas nie ma jeszcze szczegółów o osobie aresztowanego.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 6 października. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Psz n ca na paźdz ernik od 10·14 do 10·15, na kwiecień 10·56 do 10·57; żyto na październik 7·46 do 7·47, na kwiecień 7·88 do 7·89; owies na październ k 6·80 do 6·81, na kwiecień 7·20 do 7·24; kukurydza na wrzesień 7·25 do 7·30; na maj 1905 7·44 do 7·45, Rzepak na sierpień od 11·40 do 11·50. Oferty mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: słabe. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 6 październ. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 678·—, Akcje węg. Zakł. kred. 782·—, Akcje Anglobanku 284·—, Akcje Unionbanku 541·—, Akcje Laenderbanku 456·—, Akcje Bankvereinu 554·75, Akcje Bodencredit 974·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 549·—, Akcje kolei państw. 655·50, Akcje kolei połudn. 87·50, Kolei Elbethal 421·50, Akcje kolei Północnej 5525, Akcje kolei Czerniowieckiej 579·—, Akcje Alpiny 483·75, Akcje Rima Muranji 527·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2431, Akcje fabryki broni 508·—, Akcje tureckie tytoniowe 348·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1072, Oblig. węg. indemn. —·—, Renta majowa 100·—, Austr. renta koron. 100·—, Węgierska renta kor. 98·10, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·50, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·75, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 134·—, Marki 117·45, Ruble 253·50.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego